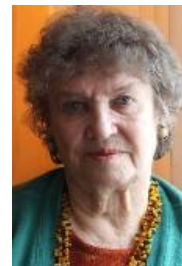


KRYSTYNA BOGUSZ

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, strajki w 1947 roku, strajk szkół, aresztowanie studentów, Ogród Saski

Przed Saskim Ogrodem stało działko na wodę – strajk młodzieży szkolnej i studentów w 1947 roku

Ja tylko w czterdziestym siódmym roku pamiętam, wtedy film jakiś był w kinie „Apollo” i też jakaś przemowa w tym dodatku do filmu. Studenci puścili jakiś gaz łzawiący i zaczęli kaszleć, że nie dali mu dojść do słowa i momentalnie było obstawione [przez milicję] i moc tych studentów aresztowali, wszystkie szkoły strajkowały. Ja pamiętam właśnie wtedy chodziłam do Seminarium Wychowawczyń Przedszkoli. Też przyszedł jakiś chłopiec do naszej szkoły i nauczyciele wiedzieli, specjalnie poszli do sekretariatu, nie było nikogo [z nauczycieli w klasach], wszyscy wyszliśmy i zgromadziliśmy się pod katedrą. [Zgromadziła się wtedy młodzież] ze wszystkich szkół, z całego Lublina wszystkie szkoły średnie. Był strach, ale i była ciekawość po prostu. Wtedy Wyszyński wyszedł i przemawiał do nas, żeby nie robić nic, on będzie się starał o to, żeby tych studentów wypuścili, bo przecież nic nie zrobili przeciw władzy ludowej, także żeby się rozejść. Myśmy spod katedry [szli], to przecież nikt nic nie robił, nie organizował, tylko przejdziemy się do Saskiego Ogrodu. Ach i jeszcze, jakiś mężczyzna przechodził – mieszkał gdzieś na [ulicy] Wieniawskiej – przez Saski Ogród do domu szedł i jak go złapali, jak jego bili, to tak kątem oka widziałam. [Mówili], że on prowodyr, a on przechodził tylko. Spacerkiem szliśmy do Saskiego Ogrodu i od razu, tylko się weszło, to już [był] obstawiony wojskiem cały Saski Ogród, każdy taki stał glina, milicjant z karabinem. Ja jakoś nie oberwałam, oberwali tylko niektórzy. A na początku przed Saskim Ogrodem jak się wchodzi, [stało] ze straży działko takie na wodę. To było w styczniu, od góry do dołu byłam zlana i uciekłam naprzeciwko na Krakowskim [Przedmieściu] do tego budynku i jakaś pani mi otworzyła i tam kilka już młodzieży było. „Szybko, szybko – mówi”. Schowała nas, wyglądała, już jak się uspokoiło dopiero przyszałam do domu wtedy, pochorowałam się. [Po tym wydarzeniu] rodzice musieli się zgłaszać [i tłumaczyć], dlaczego się nie było w szkole, pani dyrektor wzywała mamę i mówiła, żeby mama przyszała, żeby powiedziała, że ja chorowałam i nie byłam. Ale skąd oni wszystko wiedzieli właśnie?.

Wszyscy byliśmy pociągani do [odpowiedzialności].

Data i miejsce nagrania	2010-05-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Łucja Oś
Redakcja	Piotr Lasota, Łucja Oś
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"